

Francis Fukuyama
Koniec demokracji?

22**6 FOKUS****ECHA POLSKIE**

12 Michnik o Kaczyńskim.
„Władza to jego adrenalina”

WYDARZENIA

14 Oscary 2017.
Wielka draka w Dolby Theatre

18 Hollywood nie lubi kobiet.
Test na seksistowski film

O TYM MÓWI ŚWIAT

22 Dokąd zmierzają USA? Mogą skończyć jak ZSRR – ostrzega Francis Fukuyama

26 Dwór Trumpa. Najdroższy prezydent

PROFILE

30 O nich się mówi: Dina al-Dżuhani, Abdulaziz, Rodrigo Rato, Éverton Luiz

LUDZIE

32 Mohamed Bzeek.
Ojciec wszystkich sierot

36 Kim Dzong Nam. Z czyjej ręki zginął?

REPORTAŻ

38 Rekordy prędkości.
Wyścigi po dnie jeziora

44 Diler z Kabulu. Co pali afgańska elita

Na życiowym skrzydle
„Hasz człowiek” w Kabulu

44

46 Ostatnie fado w Lizbonie.
Zdeptana przez turystów

50 Wojna gangów.
Niebezpieczne dzielnice Chicago

FOTOSTORY

54 Porzucone Aleppo.
Życie na gruzach miasta

Rządzą dredy i kaptury
Pora wiać z Wietrznego Miasta

50

Dzieci z wyrokiem śmierci
Też tęsknią za tatą

32

Bariera wdzięku
Auta jak rakiety

38

56 **Łeb jak step**
Koczownika
nie wysadzisz
z siodła

56



OBYCZAJE

56 **W stepie szerokim.** Kirgiz nie schodzi z konia

60 **Na orbicie Daily Planet.** Apartamentowiec w domu publicznym

62 **Porozmawiaj z awatarem.** Internet ludzi umarłych

CYWILIZACJA

66 Trendy, zagadki, odkrycia

60 **Burdel na rynku**
Porządek na zapleczu

60



68 **„T2 Trainspotting”**
Portret ćpunów 20 lat później

68



68 **ROZMOWA**
Danny Boyle i Ewan McGregor.
Wspólny pociąg do „Trainspottingu”

72 **KOMPAS**
Skarby Tatr. Słowacja nie tylko dla narciarzy

76 **HISTORIA**
Liga Narodów. Od patosu do zdrady

80 **MIKROFORUM**

O tych krajach piszemy:

AFGANISTAN (s. 44) **AUSTRALIA** (s. 60)

KIRGISTAN (s. 56) **KOREA PŁN.** (s. 36)

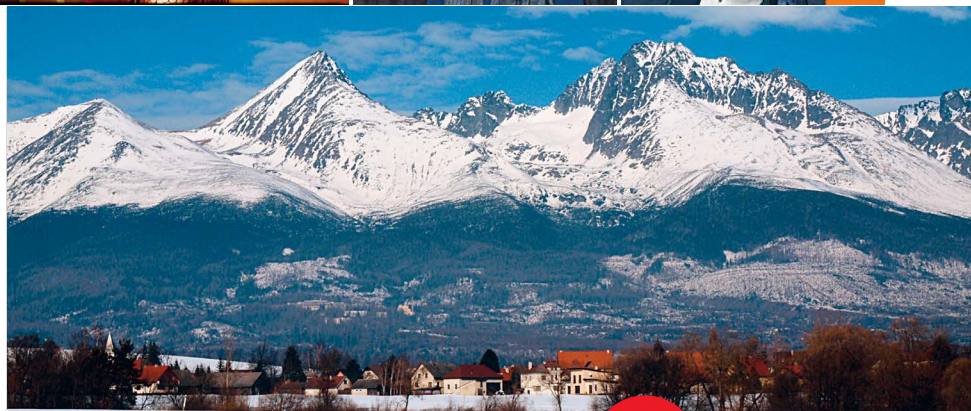
POLSKA (s. 12) **PORTUGALIA** (s. 46)

ROSJA (s. 62) **SŁOWACJA** (s. 72)

USA (s. 14, 18, 22, 26, 32, 38, 50)

WIELKA BRYTANIA (s. 68)

Zdjęcie na okładce: © REX/EAST NEWS



72

72 **Tatry Wysokie**
Wysoki poziom atrakcji



76

76 **Poprzedniczka ONZ**
Zmarła złożona niemocą

Przedsiębiorcze kobiety w Kieleckim Parku Technologicznym

Ponad 20 procent pomysłodawców zgłoszonych do projektu Platforma Startowa TechnoparkBiznesHub to kobiety. Jakie są najpopularniejsze pomysły na kobiecy biznes i jak wyglądają start-upy oczami pań opowiadają Gosia Mróz (Letme) i Anna Zaborska (Alef-Bet Group).

Współczesne kobiety są tak samo przedsiębiorcze jak mężczyźni. Coraz częściej podejmują ryzyko, są kreatywne i odnoszą sukcesy w biznesie. Tak jak Gosia Mróz i Anna Zaborska – pomysłodawczynie innowacyjnych platform internetowych. Ich pomysły zakwalifikowały się do inkubacji w ramach platformy TechnoparkBiznesHub, której animatorem jest Kielecki Park Technologiczny.

Jakie są najpopularniejsze pomysły na „kobiecy” biznes?

Gosia Mróz: A dlaczego nasze biznesy mają być kobiece? Róbmy co czujemy i na co mamy ochotę.

Anna Zaborska: Powinniśmy odejść od rozgraniczania pomysłów na „kobiecy” i „męskie”. Są pomysły innowacyjne, wizjonerskie, są też pomysły złe. Jesteśmy równi i kobiety nie powinny walczyć o specjalne traktowanie. Przynajmniej ja takiego nie chcę.

Kiedy kobieta podejmuje decyzję, aby zostać start-upowcem?

G: Ja musiałam do tego dojrzeć. Miałam kilka rzeczy, które chciałam zrobić wcześniej. Plan przewidywał, aby pracować z firmą konsultingową, w korporacji, studiować za granicą i w końcu spróbować pracy w start-upie. Myślałam, że z takim portfolio doświadczeń będę już wiedzieć jak budować własną firmę.

A: Dla każdej z nas jest to inny moment. Podczas pobytu w Izraelu spotkałam kobiety, które wcale nie mają dwudziestu czy trzydziestu lat. Są statecznymi matkami, żonami i w pewnym momencie zdecydo-

wały, że to jest ten czas i zaczynają robić start-up. Dla mnie był to czas, gdy robiłam doktorat, byłam w ciąży z moim pierwszym dzieckiem. Miałam chęć działania i szukałam sposobu na realizację swojego pomysłu.

Jak wielu start-upowców to kobiety?

G: Jest ich zdecydowanie za mało.

A: Liczba kobiet aktywnie podejmujących ryzyko założenia start-upu jest nadal zbyt niska. Szczególnie dotyczy to tych, które są ich pomysłodawczyniami i prowadzą zespoły. Teraz jest moda na wszystko, co kobiece. Nie pozwólmy jednak, abyśmy były tylko twarzą, modną przykrywką, musimy być mózgiem!

Dlaczego akurat innowacyjne nowe technologie?

G: To przyszłość. Technologia w znacznym stopniu ułatwia nam życie.

A: W przypadku edukacji i nauczania języków obcych, zwłaszcza azjatyckich, technologie znacznie wspomagają proces uczenia i czynią go bardziej efektywnym. Dzięki nim edukacja może przekraczać granice niemożliwego i wyrównywać szanse.

Jakie trudności napotykają kobiety w branży nowych technologii?

A: Chyba jeszcze nie uwierzyliśmy do końca, że technologie są nie tylko domeną męską. Zbyt mało mówi się o kobietach, które z powodzeniem zarabiają na życie dzięki technologiom.

G: Jeśli kobieta się zdecyduje na działanie w tej dziedzinie, często słyszy: „nie masz szans”, ale jeśli się tym nie zniechęci, może z tych działań czerpać masę satysfakcji.

Co wyróżnia kobietę jako przedsiębiorcę start-upowca?

A: Start-upowiec to człowiek z otwartym umysłem, świadomy ryzyka, a zarazem otwarty na to, co przyniesie przyszłość. To osoba, której się chce działać w każdym okresie swojego życia, także gdy jest się żoną i matką.

Dlaczego start-upy są dobrym rozwiązaniem dla wielu kobiet?

G: A dlaczego nie są? To zależy od każdej z nas. Najważniejsze to żeby robić to co się kocha. Nie pędźmy za modą, ale też nie bójmy się spróbować.

A: Start-upy to twórcza energia, to zespoły osób, które realizują swoją pasję, wierzą w siebie i odpowiadają na realne potrzeby otoczenia.



BRAZYLIA

Prawdziwa samba cnoty się nie boi

Występując topless, tancerki ze szkoły Paraíso do Tuiuti zademonstrowały na sambodromie w Rio de Janeiro wyraźny tradycjonalizm. W tym roku brazylijski karnawał zrobił się grzeczniejszy, czego symbolem jest Globoleza, czyli modelka z corocznej reklamówki telewizji Globo, która po raz pierwszy od 1991 roku nie wystąpiła goło. Kościoły protestanckie, gromadzące dziś ponad 20 proc. Brazylijczyków, podchodzą nieufnie do karnawałowych ekscesów. Niektórzy kaznodzieje próbują nawet zakazywać wiernym udziału w paradach, ale to raczej walka z wiatrakami, więc robią dobrą minę do złej gry. Przykładem tego podejścia jest grupa „Sól ziemi” z miasta Salvador, której tancerze kołyszą się na platformie przy wtórze starych, seksownych melodii, ale w zmienionych słowach piosenek wychwalają Pana.





JAPONIA

Naga wiara

Co roku prawie 10 tys. Japończyków bierze udział w słynnym święcie Hadaka Matsuri w świątyni Saidai-ji na Okinawie. Tamtejsi mnisi od ponad tysiąca lat wyznają własny odłam buddyzmu, w którym kładzie się duży nacisk na dyscyplinę i zachowanie reguł, a także tantryczne rytuały, czyli praktyki mające przybliżyć osiągnięcie oświecenia (np. głęboka medytacja, post, techniki oddychania itd.). W Japonii istnieje tradycja obchodzenia niezliczonych lokalnych świąt (matsuri), które mogą mieć bardzo spektakularny przebieg, ponieważ każda szanująca się świątynia organizuje własny festyn.





HISZPANIA

Gdzie diabeł
nie może...

Uwaga turyści! W okresie karnawałowym wśród labiryntu wąskich uliczek w miasteczku Luzón (między Madrytem a Saragossą) grasują bandy diabłów! Wesołkowie noszą czarne płaszcze, na głowach mają czarne rogi, u pasa – czarne dzwonki, a w rękach – wiaderka z tłustą czarną farbą, którą smarują każdego, kogo uda im się dopaść. Bezpieczne są tylko mascartinas, czyli mieszkańcy miasteczka przebrani za kobiety. Mogą spokojnie tańcować z diabłami, a gdy się zmęczą – jak widać na zdjęciu – odsapnąć bez obaw, że zostaną napadnięci.



Demokracja

to delikatna roślina

Amerykańska brygada ma bronić Polskę przed inwazją ze Wschodu. Jednak **Adam Michnik** – w wywiadzie dla rosyjskiego tygodnika – uważa, że największe zagrożenie dla demokracji nad Wisłą stanowi dziś obóz rządzący.

The New Times



Rok 2016 to fala protestów w całym kraju. Jak pan ocenia te wydarzenia?

Adam Michnik: To był rok ogromnego regresu, okropny rok – w Polsce następuje demontaż państwa prawa na wzór Putinowskiej Rosji. O ile w Rosji Władimir Putin doszedł do władzy, gdy panowała smuta, panoszyli się oligarchowie, trwał kryzys, to u nas nic takiego się nie działo: nie było smuty, oligarchii ani kryzysu.

Powiedział pan, że Polskę po zwycięstwie Prawa i Sprawiedliwości można porównać do kobiety, która wieczorem uległa czarnom nieodpowiedniemu mężczyźnie, a nazajutrz rano popatrzyła na niego trzeźwym wzrokiem i zrozumiała, z kim się związała. Czy Polska już wytrzeźwiała?

Wytrzeźwiała. W dzień wyborów ludzie machnęli ręką: „W końcu wszystko jedno, kto dojdzie do władzy, mnie to nie dotyczy”. A dzisiaj Polacy widzą, że władza krok po kroku ogranicza swobody, lekceważy ich godność i dumę, ignoruje poczucie sprawiedliwości. Sami jesteśmy winni tego, co się wydarzyło. Zlekceważyliśmy wpływ mediów społecznościowych. Myśleliśmy, że o wszystkim decydują telewizja, radio, gazety, internetu nie wzięliśmy pod uwagę. W odróżnieniu od PiS. Podobnie było z Brexitem czy Trumpem. Demokracja to delikatna roślina. W Polsce nie zdołaliśmy jej ochronić.

Lider PiS twierdzi, że w Polsce dopiero teraz nastąpiła demokracja, która zmiotła oligarchiczny darwinizm. Konserwatywny tygodnik „wSieci” nazywa pana rzecznikiem tego darwinizmu.

Nikt tak pięknie nie mówi o demokracji jak Jarosław Kaczyński. No, może jeszcze Stalin potrafił – przecież powtarzał, że Rosja nie ma żadnych problemów z demokracją. Kiedy ktoś podporządkowuje swojej władzy prokuraturę, służby specjalne, armię, media, wykorzystuje je do swoich celów politycz-

nych, to co ja mogę powiedzieć? A paraliż Trybunału Konstytucyjnego? Zasady demokracji łamane są na każdym kroku.

Zna pan Kaczyńskiego osobście. Czego on pragnie?

Władzy. Jego nie interesują pieniądze, jedzenie, dziewczęta, chłopcy – tylko władza. To jego adrenalina. Jest bardzo utalentowanym politykiem. Tyle że ma talent do niszczenia.

Polacy otrzymali od PiS niebagatelne podarki: obniżono wiek emerytalny, powstaje program taniach mieszkań na wynajem, działa program 500+...

Obniżenie wieku emerytalnego jeszcze wyjdzie nam bokiem, dlatego że emerytury będą bardzo niskie. Niedrogie mieszkania to na razie tylko obietnice. A co do 500+, to podstawowe pytanie brzmi: na jak długo wystarczy pieniędzy w budżecie? Problem polega na tym, że zrezygnować z tego programu już się nie da. Można go tylko zmienić. Ale jak? Może trzeba wprowadzić jakieś talony na jedzenie, odzież, przybory szkolne. 500+ może PiS-owi dać pewne poparcie ze strony społeczeństwa, ale nie rekompensuje unicestwienia przez tę partię państwa.

Jeden z działaczy Solidarności w wywiadzie dla pańskiej gazety pozytywnie ocenił programy socjalne partii rządzącej: „PiS robi to, co lekceważyła poprzednia ekipa – zajmuje się rozwiązaniem problemów społecznych”.

Nieprawdą jest, że Platforma Obywatelska nie zajmowała się rozwiązywaniem problemów społecznych. Problemem było to, jak PO wyjaśniała ludziom, co robi. Dlatego ta partia, gdy rządziła, nie opracowała programu 500+? Rozmawiałem z Ewą Kopacz. Powiedziała, że miała zamiar wprowadzić coś podobnego, ale minister finansów Jacek Rostowski był przeciwny. Bo te 500 złotych na każde dziecko trzeba skądś brać. Więc jeszcze zobaczymy, jakie będą skutki tego programu.

Jaki będzie ten rok dla Polski?

Kiepski. PiS jak buldożer wszystko zmiata na swej drodze. Ale my, „Gazeta Wyborcza”, się nie poddamy.

Jaki jest cel protestów?

Nie chcemy Majdanu, jak na Ukrainie, nie chcemy wojny domowej. Chcemy zgodnie z konstytucją zmienić władzę, a to nie dzieje się momentalnie. Sam PiS władzy nie odda, ale musi liczyć się z tym, że Polska jest w UE i NATO.

Jak pan ocenia reakcję Unii na wydarzenia w Polsce?

Europa stosuje te środki, jakie ma w swej dyspozycji: zwraca uwagę na antydemokratyczne działania. Ale Unia nie przysłała armii, przecież to nie ZSRR. Europa sama znajduje się teraz w bardzo trudnej sytuacji: Brexit, migranci, zwycięstwo Trumpa w USA, a jeśli jeszcze, nie daj Boże, dojdzie do katastrofy wyborczej we Francji...

Kaczyńskiego nie interesują pieniądze, jedzenie, dziewczęta, chłopcy – tylko władza. To jego adrenalina

Niedawno minęła 35 rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Czy w 1981 roku ZSRR mógł wprowadzić do Polski czołgi, jak to było w roku 1956 w Budapeszcie, w 1968 w Pradze?

Uważam, że stan wojenny był konieczny. W ówczesnej sytuacji ani władze, ani opozycja nie mogły zaproponować rozsądnego wyjścia. To była jednocześnie demonstracja siły i słabości polskich władz. Siły – dlatego że władze miały armię i milicję; a słabości – bo władza już nic więcej nie mogła zrobić. A trzeba było jeszcze się liczyć z sygnałami z Kremla: „Jak nie wprowadzicie stanu wojennego, to będzie jak w Budapeszcie i Pradze”.

Kiedy po raz pierwszy przyjechałem do Moskwy w 1985 roku, wszyscy mnie przekonywali: „Bądź-

cie wdzięczni Jaruzelskiemu, gdyby nie jego decyzja, to byśmy wprowadzili wojska”. Michaił Gorbaczow po dojściu do władzy unikał jasnego postawienia sprawy, ale z jego słów dało się wyciągnąć wniosek, że skutki mogły być nieobliczalne. Dzisiaj oficjalna rosyjska wersja jest inna: o interwencji nie mogło być mowy, to przejaw rusofobii itd.

A jak pan widzi przyszłość sąsiadów Polski?

Sytuacja jest kiepska. Na Białorusi – Łukaszenka, w Rosji – Putin, na Węgrzech – Orbán.

Ukraińcy natomiast mówią o możliwości kolejnego Majdanu. To realna perspektywa?

Tak. Niedawno byłem w Lwowie, ludzi mi powiedzieli, że nowy Majdan jest możliwy. A rząd Kaczyńskiego jest na tyle beznadziejny, że Ukraina straciła obrońcę, jakim była Polska.

Jak pan ocenia dzisiejsze stosunki rosyjsko-polskie?

Czy w ogóle mamy jakieś stosunki? Polski rząd nie ma żadnych pomysłów, jak prowadzić politykę wobec Rosji.

Co pańskim zdaniem czeka ten kraj?

Jeżeli mówić o was – ludziach, którzy wywodzą się z ZSRR – to uważam, że nie potraficie być obiektywni. Popadacie ze skrajności w skrajność. Rosjanie sami mówią, że Rosja to kraj niewolników i pijaków, że nigdy nic się nie zmieni. To nie tak. Wydaje mi się, że opozycjonista Aleksiej Nawalny czy Michaił Chodorkowski to jest szansa dla Rosji. Oni normalnie myślą. Myślą realnie.

ROZM. MARINA GULAJEWA

© THE NEW TIMES

Adam Michnik (ur. w 1946 r.), polski publicysta, historyk, polityk. W czasach PRL jeden z głównych uczestników Komitetu Obrony Robotników i Towarzystwa Kursów Naukowych, kilkakrotnie więziony. Od 1989 roku redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”. Autor książek („Kościół, lewica, dialog”, „Z dziejów honoru w Polsce”, „Dwie dekady wolności”).